

Książka dwudziestopięciolecia - odc. 1

Krystyna Borysewicz-Charzyńska

Na początku roku „Gazeta Wyborcza” ogłosiła plebiscyt na książkę dwudziestopięciolecia. Dziennikarze różnych mediów wytypowali tytuły głośnych, ważnych, nagradzanych, świetnie ocenianych książek opublikowanych w Polsce – zaproponowano oczywiście dwadzieścia pięć pozycji. Od Jana Tomasza Grossa – *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, poprzez Dorotę Maślowską – *Wojnę polsko-ruską pod flagą biało-czerwoną*, Mariusza Szczygła – *Gottland*, Wiesława Myśliwskiego – *Traktat o łuskaniu fasoli*, Andrzeja Ledera – *Prześnioną rewolucję*, aż po Joannę Kuciel-Frydryszak – *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*.

Już samo ogłaszanie plebiscytów literackich wydaje się niezwykle budujące w czasach telefonii komórkowej, gdy czyta się głównie SMS-y. Jako przedstawicielka „pokoleń przemijających” stwierdzam, że wraz z upływem lat przyjemność czytania staje się jednym z najbardziej celebrowanych codziennych rytuałów. Niedoskonałości słuchu jakoś łatwiej znieść – szczególnie w gronie osób, w których nikt nie ma nic istotnego do powiedzenia. Oczywiście bardziej chronimy, oszczędzamy, nawilżamy, leczymy, traktujemy laserem i „zastrzykami”. Aby chociaż jeszcze parę lat...

Z gazetowej listy zaliczyłam mniej więcej połowę. Tomasza Grossa i Annę Bikont – o wciąż (i wciąż, i wciąż) nieprzepracowanym temacie stosunków polsko-żydowskich, szczególnie w czasach około drugiej wojny światowej. Mariusza Szczygła – choć od *Gottland* wolę *Nie ma. Świetne Chłopki* – o naszych poprzedniczkach w istnieniu. Co prawda, mój ojciec w czasie kłótni z mamą powoływał się na rodowód herbu Poraj, ale mama wielokrotnie wspominała o głodówkach w dzieciństwie i o zupie pokrzywowej jako o rarytasie.

W czasie lektury *Prześnionej rewolucji* Andrzeja Ledera, pośród historyczno-filozoficznych rozważań autora, wciąż wracały do mnie wspomnienia pobytu w Zakopanem przed czterdziestu laty, gdy jego ojciec, Stefan Leder, w czasie szkoleniowych seansów psychoterapeutycznych podkreślał niesłychaną wagę i znaczenie doboru słów w rozmowie z pacjentem. Mój wspaniały, niestety także już nieżyjący kolega Jacek po jednym z takich spotkań poszedł na długi spacer Gubałówką. Po powrocie dał wyraz swojemu zdziwieniu:

– Słuchaj, mieliśmy z Lederem wspólnego pacjenta – ja przez kilka miesięcy, on przez kilka dni. Wiesz, że on wiedział o pacjencie nieskończenie więcej ode mnie?!

Wiesław Myśliwski to w gruncie rzeczy osobna instytucja literacka. Jest jedynym autorem uhonorowanym dwukrotnie Nagrodą Nike – za *Widnokrąg* (1997) i właśnie *Traktat o łuskaniu fasoli* (2007). Publikuje rzadko, zgodnie z przeświadczeniem: „Pisać książki powinno się dopiero, gdy człowiek nie ma już żadnego wyjścia, gdy jest przekonany, że ma coś naprawdę do powiedzenia drugiemu człowiekowi”. Po *Traktacie* wydał jeszcze *Ostatnie rozdanie* (2013) i *Ucho igielne* (2018). Ta ostatnia – jak piszą krytycy – to tajemnicze spotkanie młodości ze starością, której symbolem jest tytuł książki. Można otworzyć tom w dowolnym miejscu i zawsze znaleźć coś dla siebie. Powieści Myśliwskiego były tłumaczone na wiele języków, m.in. angielski, hiszpański, francuski, niemiecki, niderlandzki, czeski, słowacki, hebrajski, litewski, serbski, chorwacki i turecki.

Zakończę fragmentem z *Ucha Igielnego*:

Biegłem przez tę dawną, dziką, zieloną dolinę do Ucha Igielnego. Stał już na brzegu tych spadzistych schodów, stuknął laską w schodek poniżej, sprawdzając, o ile głębiej musi teraz zstąpić niż poprzednim razem. Widocznie stwierdził, że jest dużo głębiej, bo podobnie sprawdził i następny schodek, i następny. Jak można być takim starym – pomyślałem – a nawet zrobiło mi się go żal. W jego wieku już mało co ze świata zostaje, więc gdzie on idzie, po co?

„Już samo ogłaszanie plebiscytów literackich wydaje się niezwykle budujące w czasach telefonii komórkowej, gdy czyta się głównie SMS-y. Jako przedstawicielka »pokoleń przemijających« stwierdzam, że wraz z upływem lat przyjemność czytania staje się jednym z najbardziej celebrowanych codziennych rytuałów”.

Panaceum 3/2025